

Arsenij Jaceniuk pozostaje premierem Ukrainy

Tadeusz A. Olszański

24–31 lipca na Ukrainie miał miejsce kryzys polityczny, związany z nieoczekiwanym odrzuceniem przez Radę Najwyższą projektów ustaw, umożliwiających dalsze finansowanie działań wojennych w obwodach donieckim i ługańskim, a także rozwiązaniem koalicji, popierającej rząd (po wystąpieniu z niej UDAR-u i Swobody). W odpowiedzi premier Arsenij Jaceniuk podał się 24 lipca do dymisji, co jednak spotkało się ze sprzeciwem prezydenta Poroszenki. W wyniku jego mediacji zwołano nadzwyczajne posiedzenie parlamentu, na którym uchwalono kontrowersyjne ustawy (bez punktów, budzących największy sprzeciw deputowanych) oraz odrzucono dymisję Jaceniuka.

Komentarz

- Zażegnanie kryzysu, którego przyczyny nie są w pełni jasne (niewykluczone, że miała nań wpływ nadmierna emocjonalność Jaceniuka), oznacza wzrost autorytetu i realnej władzy Poroszenki. Prezydent zapewnił uchwalenie niezbędnych ustaw i *de facto* odbudował prorządową większość parlamentarną oraz utrzymał Jaceniuka na stanowisku premiera. Rząd, mający teraz słabsze oparcie w parlamencie, będzie bardziej zależny od prezydenta. Jednocześnie, inspirując rozwiązanie koalicji, Poroszenko otworzył drogę do realizacji jednego ze swych głównych celów politycznych – przedterminowych wyborów parlamentarnych, które będzie mógł rozpisać 24 sierpnia. Wówczas bowiem upłynie konstytucyjny termin 30 dni bez formalnej koalicji parlamentarnej, co pozwoli prezydentowi na rozwiązanie Rady Najwyższej i ogłoszenie w ciągu 60 dni przyspieszonych wyborów.
- Odrzucenie dymisji Jaceniuka nastąpiło na podstawie przepisu ustawy o rządzie, którego konstytucyjność jest wątpliwa (rozszerza zapisane w wyczerpujący sposób konstytucyjne kompetencje parlamentu). Konieczność takiego rozwiązania jest kolejnym potwierdzeniem niedoskonałości ukraińskiej ustawy zasadniczej oraz potrzeby jej głębokiej rewizji (a nie tylko doraźnej modyfikacji).
- Rozwiązanie koalicji Batkiwyszczyny, UDAR-u i Swobody oraz kilku grup poselskich otwiera kampanię wyborczą przed wyborami, które najprawdopodobniej odbędą się najpóźniej 26 października. Na ich wynik wpływ będzie mieć to, czy ordynacja wyborcza zostanie zmieniona. Silna jest presja społeczna na wprowadzenie ordynacji czysto proporcjonalnej z listami okręgowymi (tzw. otwarte listy wyborcze), jednak rozwiązanie to popiera, jak się wydaje, jedynie Batkiwyszczyna. Dla prezydenta Poroszenki, nie dysponującego silną partią polityczną zachowanie okręgów jednomandatowych byłoby

zaś korzystne. Z drugiej strony na uchwalenie nowej ordynacji właściwie nie ma już czasu, gdyż przed oczekiwanym rozpisaniem nowych wyborów Rada Najwyższa ma odbyć tylko jedno czterodniowe posiedzenie plenarne (12–15 sierpnia). Ponadto w parlamencie nie ma uzgodnionego projektu nowej ordynacji. W związku z tym wydaje się prawdopodobne, że wybory odbędą się według ordynacji większościowo-proporcjonalnej z 2012 roku z niewielkimi korektami, w tym skróceniem kampanii wyborczej z 60 do 45 dni.